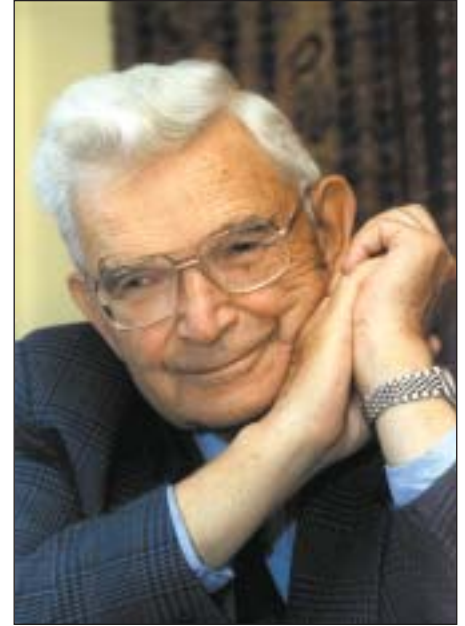


Misja polskiej ekonomii

Ekonomia nigdy nie miała szczęścia do polskiej inteligencji. Do dziś uważa się ją w niektórych kręgach za naukę niższej rangi, za nie tak godną, jak tzw. nauki ścisłe, zwłaszcza te operujące hermetycznym warsztatem i instrumentacją.

WACŁAW WILCZYŃSKI



Ekonomia padała w Polsce ofiarą różnych przeciwności. Rozwojowi makroekonomii nie sprzyjał długotrwały brak własnej suwerennej państwowości. Marksizm uniemożliwiał przez dziesiątki lat rozwój gospodarki rynkowej i mikroekonomii. Mało kto już dziś pamięta, że odpowiedzią W. Gomułki na nieśmiałe postulaty systemowe Rady Ekonomicznej z lat 1956–1957 było powołanie w socjalistycznych (a jakże?!) zakładach pracy tzw. służb ekonomicznych, których zadania sprowadzały się do fryzowania rachunkowości i statystyki.

Skutki indoktrynacji

Niestety, nawet tak zasłużonemu dla PRL dyplomacie i politykowi, profesorowi ekonomii na amerykańskich uniwersytetach, jak Oskar Lange, zabroniono w Polsce Ludowej wykładowania ekonomii i ciągle liczone na zastąpienie rynku przez centralną komputeryzację. Klęska bolszewickiego totalitaryzmu ekonomicznego była jednak coraz bardziej widoczna i sprzyjała pojawianiu się prac poddających krytyce zarówno teoretyczne błędy, jak i sprzeczną ze stanem wiedzy politykę gospodarczą. Na ambitniejszych polskich uczelniach przemycano nowoczesną ekonomię pod takimi nazwami, jak np. teoria gospodarowania, i umiano odróżniać puste frazesy od myślenia naukowego.

W roku 1989 jednak daleko było jeszcze do całkowitego przezwyciężenia skutków wieloletniej indoktrynacji, izolującej Polskę od współczesnej teorii i gospodarki światowej. Jak wielkie zaległości utrzymują się do dzisiaj w rozumieniu podstawowych pojęć w tzw. środowiskach inteligenckich świadczy zamienne używanie takich terminów, jak ekonomia i gospodar-

ka, choć każdy, nawet średnio wykształcony Anglosas doskonale zna różnicę między „economy” a „economics”. Widząc zalety gospodarki rynkowej, polskie społeczeństwo ma jednak nadal ogromne trudności z jej akceptacją, jako podstawą ustroju gospodarczego. Znaczna jego część woli nadal państwo, jako właściciela i organizatora, a przede wszystkim dawcę, i ulega lewicowej agitacji, ubieranej w nośne hasła, jak np. sprawiedliwość społeczna. Co chwilę wmawia się społeczeństwu, że w okresie transformacji zbiedniało i że zwiększył się odsetek ludności poniżej progu ubóstwa, nie przejmując się tym, że to zwykłe kłamstwa.

Wielkim paradoksem polskiej gospodarki ostatnich lat jest jej psucie przez złe ustawodawstwo i administrację (hamowanie prywatyzacji!!), a następnie obciążanie ekonomii i ekonomistów winą za niedostateczne sukcesy gospodarcze. W rezultacie, w Polsce krytykuje się zarówno stronę poznawczą ekonomii, jako nauki, nie doceniając jej osiągnięć teoretycznych, jak i stronę utylitarną, projekcyjną,

DZIĘKUJEMY...

Dziękujemy Profesorowi Wacławowi Wilczyńskiemu za wszystko, co w ciągu swego życia zrobił dla polskiej nauki i gospodarki.

W dniu Jego jubileuszu 85-lecia składamy najserdeczniejsze życzenia

zespół
„Nowego Życia Gospodarczego”

ułatwiająca działania adaptacyjne i podejmowanie decyzji.

W orbicie „czystej nauki”

O ile aż do lat 80. ub.w. trudno było mieć presję do ekonomistów za błędną teorię i praktykę gospodarki, o tyle ostatnie dwudziestolecie nie upoważnia już do umywania rąk i wykręcania się od odpowiedzialności za milczenie, za niezabieranie przez ekonomistów głosu w sprawach wymagających kompetentnego, odważnego stanowiska. Tymczasem ekonomistów angażujących się w spory o politykę gospodarczą, zwłaszcza ustrojową, w publicystykę ekonomiczną podejmującą sprawy fundamentalne, można zliczyć na palcach jednej ręki. Za mało jest polemiki w tym obszarze. Znakomita większość publikacji unika dyskusji dotyczącej światopoglądu ekonomicznego, wyraźnie bojąc się zarzutu nadmiernego liberalizmu, uważanego w pewnych kręgach za wroga moralności. Naszym ekonomistom łatwo zarzucić można przyjmowanie wygodnych założeń analizy zarówno mikro-, jak i makroekonomicznej, izolujących ją od wielu istotnych realiów. Rzadko spotykamy się z odsyłaczami do faktów historycznych

► Nie może być zdrowa gospodarka, której część żyje z państwowego garnuszka kosztem tych, którzy ten garnuszek napełniają.

i geografii. Okazuje się, że nadal lubimy sformalizowaną efekciarską analizę wycinkową i proste modele, zwykle niewiele mówiące. Ciągłe zapominamy, że strona warsztatowa ekonomii powinna służyć nie tylko rozszyfrowaniu przeszłości i teraźniejszości, lecz także prognostyce, ułatwiającej politykom podejmowanie decyzji. Politykom trzeba podawać wyniki badań i wnioski z nich wynikające. Politycy nie mają czasu na podejmowanie własnych studiów problemu, powinni móc liczyć na syntezy i wnioski kompetentnych specjalistów. Tymczasem **zbyt wielu ekonomistów woli pozostawać w orbicie tzw. czystej nauki i nie narażać się na polemikę.**

Z punktu widzenia nauk ekonomicznych, całkowitym nieporozumieniem w zakresie kryteriów oceny dorobku naukowego jest tzw. lista filadelfijska. Polscy ekonomiści, nawet ci najwybitniejsi, nie mogą poszczycić się tysiącami cytatów i odsyłaczy w tzw. liście filadelfijskiej. Niemal każda polska katedra matematyki, statystyki, czy innych tzw. nauk ścisłych, ma ich wielokrotnie więcej niż wszyscy polscy ekonomiści razem wzięci. Oczywiście, i wśród ekono-

mistów mamy „specjalistów”, wiedzących, gdzie za granicą łatwo można opublikować jakiś nic nie znaczący przyczynek, zwłaszcza zaopatrzone w jakieś wzorki, a możliwe krótki i przełożony na język angielski. W tej sytuacji na światowym rynku cytatów i odsyłaczy nie mają czego szukać poważniejsze polskie prace podejmujące problematykę jakościową, fundamentalną z punktu widzenia potrzeb gospodarki polskiej i rzadko przekładane na języki obce, a na Zachodzie uważaną za całkowicie przebrzmiałą.

Mało prac teoretycznych o dużych walorach poznawczych i edukacyjnych kończy się sugestiami i implikacjami dla realnych działań i zachowań. Rzadko formułowane są systemowe warunki rzeczywistej optymalizacji mikroekonomicznej. Za naiwne uważam oczekiwanie niektórych autorów, że ich dociekania analityczne zostaną dostrzeżone przez polityków i wykorzystane w działalności decyzyjnej. Wiedzieli o tym najwybitniejsi ekonomiści XX wieku, jak np. Milton Friedman i nie unikali publikacji o wyraźnej wymowie polityczno-gospodarczej. W USA ranga naukowa i polityczna ośrodków nauk ekonomicznych zupełnie nie zależy od ich lokalizacji. Podczas, gdy w Polsce książek wydanych poza Warszawą w ogóle się nie dostrzega, to w USA jest niemal odwrotnie. Waszyngtońskie uniwersytety to w naukach ekonomicznych „średniaki” w porównaniu z Chicago, Stanfordsiem, Harwardem czy Yale. Liczy się to, co się ma do powiedzenia, a nie to, gdzie to powiedziano lub napisano. W Niemczech uniwersytety berlińskie też nie dominują w naukach ekonomicznych i w inspirowaniu polityki gospodarczej.

Trzeba mówić o gospodarce prawdę

Największym schorzeniem polskiej ekonomii początków XXI wieku nie są więc niedostatki mikroekonomii. Jest nim unikanie analiz i ocen ustroju gospodarczego, wpływu rozwiązań ustrojowych na warunki gospodarowania, na aktywność gospodarczą, na dynamikę przedsiębiorstw. To przecież od jakości ustroju gospodarczego zależą warunki gospodarowania, klimat zachęcający lub zniechęcający do przedsiębiorstw gospodarczych. Brak wyraźnej koncepcji ustrojowej dotyczącej spraw gospodarki, a nawet duże zaległości edukacyjne w tej mierze, widoczne są jeszcze w wystąpieniach wielu polityków. Dominuje w nich eksponowanie państwa, jako głównego czynnika sprawczego, decyzyjnego i całkowicie pomija się fundamentalną dla wspólnoty europejskiej zasadę subsidiarności. Zupełnie kuriozalne jest jej interpretowanie, jako zasady subwencjonowania słabszych. W dobie świadomej tendencji do regionalizacji i samorządności neguje się też często rosnącą rolę samorządu terytorialnego i eksponuje biurokratyczny centralizm, jako wyraz

troski o siłę państwa. W rezultacie pozostajemy ciągle na etapie kłótni o poszczególne pozycje budżetu, który przechwytyje zbyt wielką część PKB do ponownego, często zupełnie błędnego podziału. Nie waham się obciążyć znacznej części środowiska warszawskiego, nawykłego od dziesiątek lat do służebności wobec władzy centralnej, za brak działania na rzecz głębokich zmian ustroju gospodarczego. Zauważmy, że poza Leszkiem Balcerowiczem i jego najbliższym otoczeniem, reformatorskie koncepcje mają swe źródła w innych ośrodkach i uczelniach.

Tymczasem misja współczesnej polskiej ekonomii jest jasna. Jej służebność wobec gospodarki nie może być w żadnej mierze interpretowana jako służebność wobec organów i ludzi władzy. Misją ekonomii jest rozszyfrowywanie realiów, istoty popełnianych błędów, ukazywanie imponderabiliów osiągania sukcesów gospodarczych, warunkujących rzeczywiste umacnianie państwa. **Ekonomia musi mówić o gospodarce prawdę, nie bać się niepopularnych konstatacji, uznać populizm za głównego wroga rozwoju gospodarczego. Polska ekonomia musi nadal walczyć z demagogią i niedokształceniem pretendentów do rządzenia.** Niezbędne jest natychmiastowe przesunięcie punktu ciężkości dyskusji ekonomicznych z problematyki podziału (komu dać więcej, a komu mniej) na problematykę tworzenia, produkcji bogactwa. Konieczna jest konsekwentna walka z egalityzmem, z koncepcjami negującymi nierówność dochodów, nierówność materialną. Czas wreszcie zrozumieć, że to właśnie nierówność materialna, prawo do indywidualnego sukcesu są warunkiem społecznego rozwoju i skuteczności walki z nędzą.

Jakie warunki sukcesu

Polska ekonomia musi koncentrować się nadal na fundamentalnych kwestiach polityki ustrojowej, poli-

tyki gospodarczej i społecznej, która powinna doprowadzić do ukształtowania się zdrowego ustroju ekonomicznego. Jeśli nie osiągnęliśmy dotąd tego celu, to dlatego, że ciągle płacimy wysoką cenę za hamowanie przemian ustrojowych zarówno przez ignorancję naukowych, jak i przez spryciarzy broniących swych partykularnych interesów pod chwytliwymi hasłami. Nie może być zdrowa gospodarka, której część żyje z państwowego garnuszka kosztem tych, którzy ten garnuszek napełniają. Wszystko to zmusza nas do pisanania nadal o sprawach, które dla świata normalnej gospodarki rynkowej są elementarzem. Wielkim paradoksem ocen współczesnej polskiej i nie tylko polskiej ekonomii jest niedoceniecie wysiłku intelektualnego, związanego z podpowiadaniem rozwiązań, które, służąc celom ustrojowym powinny jednocześnie służyć osiągnięciu efektów na dziś. Równoczesność działań ustrojowych i regulacyjnych nigdy nie cieszyła się uznaniem formalistów. Dlatego z większą sympatią patrzę na nagrodę im. Ludwiga Erharda i na jej laureatów aniżeli na wielu spośród ekonomicznych noblistów.

Ekonomia musi mieć odwagę patrzenia w przyszłość, a najnowsza historia gospodarcza powinna ciągle przypominać popełnione błędy w polityce gospodarczej. Współczesny ekonomista musi umieć wyjaśnić zarówno przyczyny aktualnego kryzysu finansowego w USA, jak i umieć zdobyć się na prawidłową ocenę mechanizmów rozwoju Chin i Indii. Przypomnijmy na zakończenie raz jeszcze, że misją polskiej ekonomii nie jest tylko rejestracja faktów i ubieranie ich w efektowne tabele i wzory, lecz twarde formułowanie warunków sukcesu. To główny warunek uzyskania przez polską ekonomię właściwej pozycji społecznej i w hierarchii nauk.

prof. zw. dr hab. Waław Wilczyński
Akademia Ekonomiczna w Poznaniu

Poznań, 10 maja 2008 r.

KARTKI Z ŻYCIORYSU

Mając na uwadze drogę życiową i zawodową Dostojnego Jubilata, następujące pytanie: czy Profesor Waław Wilczyński jest na miarę czasów, w których żyjemy oraz w kontekście dorobku teorii i praktyki liberalizmu gospodarczego liberałem? A jeśli tak, to jakim?

Najpierw więc zauważmy, że W. Wilczyński nigdy nie był i nie pozostaje tylko „zdystansowanym” wobec rzeczywistości naukowcem, ale jest On również i przede wszystkim ważnym świadkiem i aktywnym uczestnikiem zachodzących w Polsce i w Europie przemian, torującym (od bardzo dawna) swoją naukową twórczością, oraz akademicką i społeczno-zawodową działalnością, drogę „ordoliberalnej gospodarce rynkowej”.

Obok Leszka Balcerowicza, jest On także w Polsce jedną z najwybitniejszych postaci świata nauki i gospodarki, która jednoznacznie i od samego początku wypowiadała się za ustrojowym przełomem oraz wносиła, i wciąż wноси, swój fundamentalny wkład do rozwoju doktryny i praktyki transformacji. Opowiadając się zarazem za podmiotowością jednostki oraz szeroką wolnością i przedsiębiorczością gospodarczą, jak również dominacją mecha-

nizmu rynkowego w gospodarce, zachowuje Profesor zarazem swoje zrozumienie i uznanie dla potrzeb „silnego” (w sensie tworzenia ładu prawno-instytucjonalnego) i „małego” (w aspekcie własnościowym) państwa, a w tym i dla jego „ograniczonej”, aczkolwiek „skutecznej” polityki gospodarczej, służącej społeczeństwu obywatelskiemu”.

Dostrzegając zatem wyraźne, „liberalne imponderabilia” w światopoglądzie ekonomicznym W. Wilczyńskiego, dodajmy, że jest On również, i to z całkowitą już pewnością, także liberałem w swoich relacjach z innymi, w tym z uczniami i studentami.

Odwołując się bowiem do licznych pryncypiów i wartości o liberalnej właśnie proveniencji oraz do zasady koniecznej odpowiedzialności za własne czyny i postępowanie, był On – i pozostaje – człowiekiem niezwykłej prawości i życzliwości, otwartym i tolerancyjnym, kreatywnym i inspirującym. A ponadto, dla nas, Jego uczniów – niedościgłym wzorem i Mistrzem!

prof. zw. dr hab. Waław Jarmołowicz
Akademia Ekonomiczna w Poznaniu